

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/190308,Blogoslawieni-z-Markowej-dodatek-historyczny-Instytutu-Pamieci-Narodowej-do-Nasz.html>
28.02.2026, 21:07

„Błogosławieni z Markowej” – dodatek historyczny Instytutu Pamięci Narodowej do „Naszego Dziennika”

Dodatek ukazał się 6 września 2023 r.

06.09.2023

W dodatku:

- dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej, *Ulmowie i ich kaci*
Historia z Markowej pokazuje, jak nisko może upaść człowiek, który ulegnie zbrodniczej ideologii. Ale to także budująca opowieść o polskiej rodzinie zdolnej do największych poświęceń.
- *Waga ofiary Ulmów* – rozmowa z dr. Mateuszem Szpytmą, zastępcą prezesa IPN, krewnym rodziny Ulmów i badaczem ich historii
- dr Wojciech Hanus, Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Rzeszowie, *Uniknęli kary*
Ustalenia w sprawie Ericha Wildego, Michaela Dziewulskiego i Gustava Unbehenda, niemieckich żandarmów z posterunku w Łańcucie biorących udział w zbrodni w Markowej.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

Błogosławieni z Markowej



Ulmowie i ich kaci

Historia z Markowej pokazuje, jak nisko może upaść człowiek, który ulegnie zbrodniczej ideologii. Ale to także budująca opowieść o polskiej rodzinie zdolnej do największych poświęceń

Było jeszcze ciemno, gdy Franciszek Szylar został zbudzony i usłyszał, że ma „kopać dół dla Żydów”. Na miejscu zorientował się, że ciał jest kilkanaście – prócz ośmiorga Żydów także dobrze mu znane polskie małżeństwo Ulmów wraz z dziećmi. Jedni i drudzy zostali bez skrępowania zamordowani przez niemieckich żandarmów.

Ta zbrodnia wydarzyła się 24 marca 1944 r. w Markowej na Podkarpaciu. Była tak wstrząsająca, że jeszcze kilkanaście lat później świadkowie mieli w pamięci wiele szczegółów. Softys Teofil Kielar zwrócił uwagę na jedną z córek Ulmów – dziewczynka przed śmiercią, leżąc na ziemi, „wykonała jeszcze ruch prawą ręką”. Zapytany, dlaczego nie oszczędził dzieci, dowodzący akcją Eilert Dieken cynicznie odparł: „Żeby gromada nie miała z nimi kłopotu”.

Gdy przegląda się dziś pośłótkę protokoły zeznań, najbardziej rzuca się w oczy zwyrodnienie sprawców. Ale ta dramatyczna historia niesie też pozytywne przesłanie. Pokazuje nie tylko, jak nisko może upaść człowiek, lecz także – do jak wielkich poświęceń jest zdolny.

Dla Józefa Ulmy i jego żony Wiktorii przyjęcie pod swój dach Żydów z rodzin Goldmanów, Grünfeldów i Didnerów było aktem ogromnego heroizmu. Drakońskie niemieckie prawo okupacyjne mówiło bowiem wprost: wszystkim, którzy ukrywającym się Żydom „świadomie udzielają przytułku”, grozi kara śmierci. Dla małżonków z Markowej ważniejsze od niehumanitarnych przepisów było jednak Boskie przykazanie miłości bliźniego. W egzemplarzu „Dziejów biblijnych”, który mieli w swym domu Ulmowie,



Józef i Wiktorja Ulmowie przyjmowali każde życie, bez względu na warunki

przysięga wzrok podkreślona na czerwono przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Czyjaś ręka – może Józefa, może Wiktorii – obok tytułu umieściła klarowny dopisek: „tak”.

Ulmowie nie byli jedyni. Przyjmujemy, że około tysiąca Polaków zapłaciło życiem za ratowanie Żydów podczas II wojny światowej. Ale przecież wiele historii takiej pomocy miało szczęśliwy finał. Tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, przyznanym przez izraelski Yad Vashem, zostało uhonorowanych już ponad 7 tys. naszych rodaków

– więcej niż osób jakiegokolwiek innej narodowości. Ta lista także jednak jest dalece niepełna. Wiele Polaków ratujących Żydów nie trafiło na swoich badaczy i nie przebiło się do zbiorowej świadomości. Instytut Pamięci Narodowej próbuje to zmienić. W IPN powstają monografie o ratowaniu Żydów we wszystkich regionach okupowanej Polski. Działa też projekt „Index Polaków zamordowanych i represjonowanych przez hitlerowców za pomoc Żydom”. Mimo to znaczna część naszych rodaków zaangażowanych w pomoc Żydom zapewne na zawsze pozostanie anonimowa, bo ich heroiczne czyny nie zostały utrwalone w dokumentach i relacjach świadków.

Na tym tle przypadek Markowej należy do wyjątkowo dobrze udokumentowanych. Tomy akt przechowywanych dziś w Archiwum IPN zrobiły wrażenie nie tylko na historykach i dziennikarzach zajmujących się tym tematem, lecz także na osobach zaangażowanych w Polsce i w Watykanie w proces beatyfikacyjny Ulmów. 10 września cała rodzina – w tym siódme, nienarodzone jeszcze dziecko – zostanie wyniesiona na ołtarze. Jest to także szansa, by świat szerzej usłyszał o Polakach ratujących Żydów. •



DR KAROL
NAWROCKI
PREZES IPN

Waga ofiary Ulmów



ROZMOWA /

z dr. Mateuszem
Szpytmą,
zastępcą prezesa IPN,
kremnym rodziny Ulmów
i badaczem ich historii

» Jakim człowiekiem był Józef Ulma?

– Wielowymiarowym, niezwykle wszechstronnym.

» W jakim sensie?

– Pochodził z prostej, chłopskiej, niezamożnej rodziny. Sam gospodarował na około trzech hektarach. Mimo trudnych warunków życia był ciekawy świata. Miał zacięcie naukowe i techniczne, mimo że ukończył tylko cztery klasy szkoły powszechnej i pół roku szkoły rolniczej w Piłźnie.

» Można powiedzieć, że był inteligentem wiejskim?

– Tak uważam. Józef Ulma w dużej mierze był samoukiem. Miał bibliotekę, do dzisiaj zachowało się około 300 książek. To jak na tamte czasy duży księgozbiór. Prenumerował gazety: „Przegląd Ogrodniczy”, „Wiedza i Życie”, „Początek Serca Jezusowego”. Interesowały go bardzo różne rzeczy.

» Jego zainteresowania przekładały się na konkrety. Praktycznie wykorzystywał zdobytą wiedzę.

– Nauczył się hodować jedwabniki, wprowadził innowacyjny sposób hodowli pszczoł. Opracował nowoczesny system budowy uli, za co został nagrodzony. Wprowadzał nowatorskie sadownictwo. To człowiek wielu talentów.

» Skonstruował maszynę do oprawy książek.

– Wiele książek, które miał w bibliotece, było słabo oprawionych, często się rozsywały. Józef poszukiwał informacji w czasopiśmie technicznych, pomyślał i zbudował maszynę introligatorską. Skonstruował turbinę wiatrową, dzięki której jego dom, jako pierwszy w Markowej, oświetlany był żarówką. Ulmowie mieli też radio, które wtedy działało na słuchawki.

» Angażował się społecznie?

– Już jako nastolatek działał w Związku Mszalnym, organizacji zajmującej się zbieraniem funduszy na remonty kościołów i kaplic. Angażował się w Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i później działał w Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”.

Dokończenie na s. 11

Pliki do pobrania

„Błogosławieni z Markowej” – dodatek historyczny Instytutu Pamięci Narodowej do „Naszego Dziennika” – 6 września 2023 (pdf, 4.98 MB)